

WARSZAWA (PAP)

W celu stworzenia korzystnych warunków dla rozwoju produkcji trzody chlewnej Prezydium Rządu powzięło w dniu 22 listopada br. uchwałę w sprawie dodatkowej pomocy hodowlanej.

Prezydium Rządu wydzieliło dodatkowo poważne ilości paszy i węgla a także środków pieniężnych w charakterze pomocy hodowlanej dla gospodarstw kontraktujących trzodę chlewną.

Z dodatkowej pomocy hodowlanej korzystają gospodarstwa rolne, które:

a) już zakontraktowały lub zakontraktują dostawę trzody chlewnej na rok 1952,

b) dostarczą w grudniu br., tuczniaki w ramach kontraktów zawartych na listopad i grudzień 1951 r.,

c) dostarczą przedterminowo w grudniu zakontraktowane sztuki trzody chlewnej w ramach zawartych kontraktów na styczeń 1952 r.

Wszystkim tym gospodarstwom rolnym, niezależnie od ich wielkości lub rozmiaru hodowli, umożliwi się nabycie jako pomocy hodowlanej: 100 kg paszy treściwej i 300 kg węgla od każdej sztuki trzody chlewnej zakontraktowanej i dostarczonej zgodnie z warunkami i terminem dostawy.

Pomoc hodowlana może być udzielana w postaci zaliczki już w chwili podpisania umowy kontraktacyjnej. Kontraktujący przy podpisaniu umowy

może — na swoje żądanie — otrzymać jako zaliczkę: 100 kg węgla i 50 kg paszy treściwych od każdej sztuki zakontraktowanej. Pozostałą część pomocy hodowlanej, tj. dalsze 200 kg węgla i 50 kg paszy treściwych, otrzymuje kontraktujący przy dostawie sztuki.

Niezależnie od pomocy hodowlanej w postaci węgla i paszy treściwych, wszyscy dostawcy trzody chlewnej zakontraktowanej otrzymują za dostarczo-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Brygada Wociała osiągnęła 415 proc. normy

WARSZAWA (PAP)

Ostatnio 6-osobowa brygada blacharska ZMP-owca Wociała ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa - 2 osiągnęła 415 proc. normy.

Sukces swój brygada młodzieżowa zawdzięcza dobrej organizacji pracy oraz systematycznemu szkoleniu zawodowemu. Brygada Wociała postanowiła wykonać prace blacharskie na bloku 133 na 10 dni przed terminem.

Płatny agent gestapo odpowiada przed sądem za śmierć i katusze działaczy niepodległościowych

PIOTR BAŃCZYK

WARSZAWA (PAP)

30 listopada br. przed Sądem Wojewódzkim dla m. Warszawy rozpoczął się proces Piotra Bańczyka, który w czasie okupacji jako płatny agent gestapo, wydał na śmierć wielu działaczy niepodległościowych Polskiej Partii Robotniczej, bojowników Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Oskarżony Piotr Bańczyk przyznał się do winy i zeznał, że do służby w gestapo naklonił go brat Stanisław Bańczyk — w czasie okupacji czołowy działacz tzw. radykalnego obozu chłopskiego — (ROCH) kierowanego i finansowanego przez emigrację londyńską z Mikołajczykiem na czele. Stanisław Bańczyk z b. PSL — uciekł z

kraju i obecnie przebywa w USA, gdzie jest jednym z prowodyrów zlezionej międzynarodówki, biorącej czynny udział w podjudzaniu rewijonistycznych nastrojów w Niemczech Zachodnich.

Jak wynika z zeznań oskarżonego — Stanisław Bańczyk, działający w czasie okupacji na terenie woj. łódzkiego i Warszawy, w kwietniu 1941 r. powziął plan likwidowania działaczy niepodległościowych drogą denuncjacji ich do gestapo, pragnąc w tym celu nawiązać kontakt z gestapo przez zaufanego człowieka, Stanisława Bańczyka namówił oskarżonego, by podjął się roli agenta gestapo.

Stanisław Bańczyk powoływał się również na rozporządzenia „delegatury rządu londyńskiego”, aby wszelkimi dostępnymi środkami likwidować komunistów.

Zgodnie z ukartowanym przez Stanisława Bańczyka planem, oskarżony w kwietniu 1941 r. zgłosił się do gestapo w Tomaszowie Mazowieckim, oferując szefowi konfidentów tamtejszego gestapo Hermanowi Wiesie swoje usługi w zwalczaniu ruchu lewicowego.

Piotr Bańczyk poinformował Wiesego, że działa w imieniu i na polecenie swego brata Stanisława Bańczyka, czołowego działacza — ROCH, od którego będzie przekazywał tak pożądane przez gestapo dane o niepodległościowym ruchu lewicowym.

Oskarżony wręczył Wiesemu swoje 2 fotografie oraz podpisał deklarację agenta gestapo.

Oskarżony zeznał również, że Stanisław Bańczyk starał się ponadto o nawiązanie bezpośredniego kontaktu z gestapo, pragnąc o sobiście omówić z Wiesem szczegóły współpracy.

W okresie od kwietnia 1941 r. do 1944 r. oskarżony otrzymywał systematycznie od brata Stanisława imienne wykazy członków PPR, GL, AL oraz sympatyków ruchu lewicowego z innych organizacji, które wraz z zbraniami z własnej inicjatywy materiałami przekazywał osobście Wiesemu w gmachu gestapo w Tomaszowie.

W ten sposób Stanisław Bańczyk za pośrednictwem oskarżonego zadencjonował do gestapo licznych działaczy niepodległościowych z terenu powiatu piotrkowskiego i opoczyńskiego, spośród których około 100 osób zostało osadzonych w hitlerowskich obozach śmierci.

Koło 40 osób zadencjonowanych przez Bańczyka zostało zamordowanych.

„Spotykałem się z bratem w Piotrkowie Trybunalskim raz lub dwa razy na miesiąc — zeznał oskarżony. Brat dawał mi wykazy osób, które doręczałem Wiesemu w gmachu gestapo w Tomaszowie. Były tam m. inn. nazwiska osób, które znałem, powiedziałem więc bratu, że nie chcę więcej list doręczać do gestapo. Stanisław powiedział mi wówczas, że jeśli tego zaprzestam, nie to organizacja ROCH wyda na mnie wyrok śmierci. Zmuszony byłem nadal pracować jako agent”.

(Dalszy ciąg procesu podamy w dniu jutrzejszym).

Narody Związku Radzieckiego walczyć będą nadal nieugięcie o trwałą pokój na całym świecie

Orędzie Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie

MOSKWA (PAP)

III Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju uchwalila następujące orędzie do wszystkich uczestników ruchu w obronie pokoju we wszystkich krajach:

My, przedstawiciele wszystkich narodów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, zgromadzeni na III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie, gorąco

Depesza PKOP do Kongresu Obrońców Pokoju krajów Europy północnej

WARSZAWA (PAP)

W związku z rozpoczynającym się w Sztokholmie w dniu 30 listopada br. Kongresem Obrońców Pokoju krajów Europy północnej, Polski Komitet Obrońców Pokoju wysłał następującą depeszę:

DO PREZYDIUM KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU KRAJÓW EUROPY POŁNOOCNEJ SZTOKHOLM

Z okazji Waszego Kongresu przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad.

W chwili, gdy wrogowie pokoju czynią wszystko, aby nadal zaostrzać sytuację międzynarodową, gdy przyspieszają swe przygotowania wojenne, rozpętują dalszy wysiłek zbrojny i odbudowują popieszenie neohitlerowski Wehrmacht — wszystko pod dyktando zasłona propagandy pseudorobotniczych — narody świata jednocześnie jeszcze ściślej w obronie ludzkości, jej życia i cywilizacji.

Wierzmy głęboko, że Wasz Kongres natchnie bojowników o pokój Europy północnej do walki o realizację uchwał wiejskiej Rady Pokoju, natchnie ich wiarą w zwycięstwo sił pokoju.

Polski Komitet Obrońców Pokoju

Pod Ciechanowem lecżą się i nabierają sił dzieci koreańskie

WARSZAWA (PAP)

W Państwowym Domu Dziecka w powiecie ciechanowskim gości od 22 ub m. 200 sierot koreańskich — ofiar amerykańskiego barbarzyństwa.

Wraz z dziećmi przybyło do Polski 3 nauczycieli i nauczycielka koreańska oraz naczelnik wydziału z koreańskiego ministerstwa oświaty Pak Dek-hwan.

Tydzień wypoczynku w

Rada Atlantycka zaaprobowała żądania Eisenhowera

RZYM (PAP)

Rada Atlantycka zaaprobowała żądania Eisenhowera w sprawie przyspieszenia wyścigu zbrojeń. Podczas dyskusji na ten temat wyonili się poważne rozbieżności, dotyczące terminów przyspieszenia zbrojeń i wysokości funduszy, które mają być poświęcone na zbrojenia. W wyniku tych sprzeczności przyjęto jedynie „wstępna” rezolucję w sprawie przyspieszenia zbrojeń. Ostateczną rezolucję w tej sprawie postanowiono podjąć na następnej sesji Rady Atlantyckiej, która się odbędzie z początkiem przyszłego roku w Lizbonie.

Uchwalona „wstępna” rezolucja stwierdza konieczność wzmożenia zbrojeń. Do lata 1952 Eisenhower ma otrzymać 40 dywizji, w tej liczbie 10 lub 12 francuskich dywizji, 7 brytyjskich, 5 lub 6 włoskich, 4 dywizje z krajów Beneluxu, 3 dywizje norweskie i duńskie. Pozostałych 8 do 10 dywizji mają oddać do dyspozycji Eisenhowera Stany Zjednoczone.

Prasa omawia obszernie różnice zdań, jakie się wyoniliły na sesji i które spowodowały, że powzięta rezolucja otrzymała nazwę rezolucji „wstępnej”. Reprezentanci krajów zachodnio-europejskich zaznaczyli, że opracowany przez Eisenhowera program zbrojeń jest z punktu widzenia ekonomiczno-financego nierealny. Program Eisenhowera został bez żadnych zastrzeżeń zaaprobowany jedynie przez delegatów Portugalii i Włoch.

Podczas trwania sesji ogłoszono dokument, który dowodził ponad wszelką wątpliwość, że USA przeznaczają Trizonii czołową i decydującą rolę w bloku atlantyckim. Oto bowiem ogłoszono, że Niemcy mają otrzymać od USA 800 milionów dolarów na cele wojskowe, podczas gdy Francja i Włochy mają razem otrzymać 400 milionów dolarów.

Mimo, że na sesji ujawniły się poważne trudności w realizacji podyktowanego przez USA programu zbrojeń i przygotowań wojennych, uczestnicy sesji po zakończeniu narad zakomunikowali, że będą dążyć do wzmożenia zbrojeń i będą nadal kontynuowali politykę agresywnego paktu atlantyckiego.

Narody Związku Radzieckiego walczyć będą nadal nieugięcie o trwały pokój na całym świecie

(Dokończenie ze str. 1)

kich podzielała niepokój prostych ludzi we wszystkich krajach w związku z groźbą nowej wojny światowej, której pożądamy rozwydrzeni reakcyjniści i magnaci finansowi — przede wszystkim amerykańscy i angielscy. Widzą oni w wojnie główne źródło wzbogacenia się i utrzymania ogromnych zysków nadzwyczajnych.

Już blisko półtora roku kolarz rządzący USA prowadzą zaborczą niszczycielską wojnę przeciwko miłującemu wolność narodowi amerykańskiemu. Depczą brutalnie wszystkie zawarte dawniej porozumienia międzynarodowe, reakcyjniści amerykańscy rozszerzają agresywny blok atlantycki, tworzą nowe bazy wojskowe we wszystkich częściach świata oraz zmagają gorączkowo wyścig zbrojeń i przygotowania do wojny z użyciem broni atomowej. W imię tychże celów przekształcają oni Organizację Narodów Zjednoczonych w narzędzie wojny, wskrzeszają militarystkę japońską i niemiecką.

Amerykańska prasa reakcyjna i radio uprawia codziennie niepokojącą, kłamliwą propagandę antyradziecką, usiłując wznieść wrogość do Związku Radzieckiego, Chin, Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej. Narody krajów włączonych do bloku atlantyckiego uginają się pod ciężarem budżetów wojskowych, podatków i drożyzny. W warunkach narastania niebezpieczeństwa wojny, dalsze rozszerzanie kampanii na rzecz zachowania pokoju, wzmożenie czujności narodów wobec zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

W ciągu roku, jaki upłynął od II Światowego Kongresu Obronców Pokoju w Warszawie, siły pokoju we wszystkich krajach zrosły się i wzrosły jeszcze bardziej. Wezwania wielkiego Chorążego pokoju Józefa Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalać, jeżeli narody ułmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca” — natężyła serca wszystkich prostych ludzi nową energią, wzmocniła w nich wiarę w zwycięstwo sprawy pokoju.

Ta mądra i jasna myśl, odpowiadająca żywotnym interesom milionów ludzi na całym świecie, przeniknęła głęboko w serca najszerzszych mas ludowych

we wszystkich krajach świata. Toteż w obronie pokoju powstają obecnie wszyscy ludzie na kuli ziemskiej, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i starcy, ludzie wszystkich narodowości i przekonań, ci wszyscy, którzy nienawidzą wojny. Coraz aktywniej z dniem każdym walczą oni przeciwko przygotowanom wojennym agresorów imperialistycznych, stanowiąc demaskując ich nikczemne zamierzenia. Również my, delegaci na Wszechzwiązkową Konferencję Obronców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszelkich miar popieramy program dalszej walki o pokój, proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczyć będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych, o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój!

Niech żyje pokój!

Do zwycięskiego końca

Od trzech miesięcy w naszym kraju żyje sprawą wykonania swoich obowiązków obywatelskich. Sprzedawca państwu w ramach planowego skupu nadwyżki zbożowe — oto naczelną hasło wszystkich świadomych chłopów pracujących oraz całego aktywnego w gminach i gromadach. I powiadamy tu sobie od razu: podstawowa masa mała i średnioludowa chłopów w naszym województwie, dzięki szerszej niż dawniej pracy uświadamiającej zrozumiała zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego i wypełniła większość swych obywatelskich obowiązków.

Dowodem tego jest odznaczenie kilkuset chłopów dyplomami uznania przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, dowodem są z kolei złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej kilkudziesięciu najbardziej zasłużonym i wzorowym chłopom Wielkopolski.

Jeśli zaś chodzi o całe gromady, które już dawno wykonały swe roczne plany podstawy zboża, to moglibyśmy wskazać ich tu kilkaset. Za przykładem chłopów pracujących ze Smolewca w pow. krotoszyńskim, którzy już w dniu 17 września br. wykonali roczny plan podstawy zboża, poszła gromada Kraplewo w pow. poznańskim.

my i ze wszelkich miar popieramy program dalszej walki o pokój, proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłemu żądaniu ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

Oświadczamy, że również nadal walczyć będziemy przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych, o długotrwały pokój na całym świecie.

Niech żyje wielki ruch bojowników o pokój!

Niech żyje pokój!

Gralewo w pow. międzychodzki i wiele, wiele innych gromad. Świadomi swych zadań i obowiązków mała i średnioludowa masa chłopów na opieszalszych, potrafili zmusić bogaczy i spekulantów do wypełnienia obowiązków wobec Ojczyzny.

Za przykładem powiatu pilsko-trzciańskiego, który już w dniu 27 października br. przekroczył 90 proc. rocznego planu i został zwolniony od milarek i odsypów, poszły inne powiaty. Dziś pow. Trzciańka wykonał plan roczny w 116%, pow. Międzybóże zbliża się do 100 proc., Leszno jest na tej samej drodze, Rawicz przekroczył 96 proc., Poznań — powiat 91,5 proc., Kościan 91,3 proc. Do 90 proc. zbliżają się powiaty: Nowy Tomys, Kepno, Środa, Gościny i Ostrów. W chwili gdy oddajemy ten artykuł do druku powyższe cyfry uległy napewno znacznej zmianie.

Cyfrę tę jednakże nie świadczą, aby w tej dziedzinie nie było już nic do zrobienia. Przeciwnie. Prace na końcowym etapie realizacji planu skupu zboża trzeba szczególnie naciśnąć. Nie może być mowy o jakimkolwiek osłabieniu aktywności. Jeszcze wiele powiatów pozostaje daleko w tyle. Na szarym zaś końcu znajdują się tak bogate powiaty jak Koło, Konin, Oborniki, Wągrowiec i Czarnków, które nie docięły nawet do 70 proc. rocznego planu (dane z 26 listopada br.).

Rzecz jasna, co potwierdzają nasi korespondenci, że plany hamują bogacze właściciele. Gminne rady narodowe nie mogą być pobłażliwe dla opornych i złośliwie uchylających się od obowiązków elementów kulackich. Jest także jeszcze, niestety, pewna ilość mała i średnioludowa chłopów, którzy ulegając wpływom wroglej propagandy ocłagają się z wykonaniem planów. Wobec tych obłąkanych trzeba zastosować wzmoczoną akcję uświadamiającą.

Chłopi w 6 powiatach woj. poznańskiego korzystają już ze zwolnienia od mil

WYKONALI drugi rok planu 6-letniego

Każdego dnia napływa coraz więcej meldunków o wykonaniu drugiego roku planu 6-letniego przez liczne zakłady pracy w Wielkopolsce. Jednocześnie załogi tych zakładów przystępują do wykonania dodatkowej produkcji, która przyniesie dalsze miliony złotych oszczędności.

Do zakładów, które wykonały roczny plan produkcji należą także Fabryka Porcelitu w Chodzieży. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniło się 63 przodowników pracy, którzy otrzymali nagrody pieniężne w postaci książeczek PKO o łącznej wartości 4740 złotych.

Także Cukrownia kościańska złożyła meldunek o wykonaniu w 104,67% pierwszej połowy planu produkcyjnego. Załoga tej Cukrowni zobowiązała się w drugiej połowie kampanii jeszcze lepiej i wydajniej pracować, ażeby do końca br. zaoszczędzić ponad 2 miliony złotych. Natomiast Cukrownia w Opatoniu (pow. Nowy Tomys) przerobiła już do dnia 25 bm. milion kwintali buraków. Sukces swój zawdzięcza współzawodnictwu, w którym biorą udział wszyscy pracownicy oraz przodownikom pracy. Do nich należą przede wszystkim: Józef Lipowicz — przodownik biotniarek, Stanisław Huchwałda — przodownik pieca wapiennego, St. Halamski — gotowacz, Józef Garczarek — spawacz i Franciszek Silecki — mechanik. Przod-

ownikiem pracy jest również szofer Józef Jaroszyk, który na samochodzie marki „Skoda” przejechał 100 000 km bez żadnego remontu. Szofer ten zobowiązał się przejechać dalsze 20 000 km bez napraw.

Tartak w Miradzu (pow. Mogilno) wykonał roczny plan przetarcia surowca na 52 dni przed terminem. Do końca br. plan zostanie przekroczony o dalsze 20%, a wartość nadplanowej produkcji wyniesie około 550 000 złotych.

Zakłady Zbiorowego Żywnienia przy PSS w Szamotułach już w dniu 1 bm. wykonały roczny plan produkcji. Natomiast Zakłady Zbiorowego Żywnienia przy PSS Gostyni — w dniu 10 bm. Obie te spółdzielnie są pierwsze w woj. poznańskim, które stale realizują przedterminowo plany gospodarcze. W PSS Szamotuły w pracy nad wykonaniem rocznego planu wyróżnili się: Maria Perz i Teresa Brzezińska — bufetowe, Czesław Bialik — blokierka, oraz Stanisław Kmiecik — kierownik. Na specjalne podkreślenie zasługuje wkład pracy przodownicy Jankowskiej z Gostyni, która została nagrodzona dyplomem uznania. (an)

Wystawy objazdowe szerzą wiedzę

Wystawy objazdowe, docierające do mniejszych i większych miasteczek, a nawet gmin, poważnie przyczyniają się do upowszechnienia wśród społeczeństwa wiedzy. Obrazują one osiągnięcia naszej literatury, nauki, sztuki czy techniki, albo obrazują życie i pracę wybitnych ludzi.

Wystawy cieszą się wielką popularnością. Liczba zwiedzających stale rośnie. Są one także poważną pomocą w pracy dla nauczycielstwa i młodzieży szkolnej. Oto przykłady z woj. poznańskiego:

Wystawa objazdowa „O życiu i działalności Stanisława Staszica, która gościła ostatnio w Krotoszynie, była tłumnie odwiedzana zwłaszcza przez młodzież. Wystawa pt. „Życie Juliusza Słowackiego” odwiedziła m. in. Znin, gdzie gościła tylko 2 dni, lecz krótki ten okres właściwie wykorzystali mieszkańcy miasta, zapoznając się z życiem jednego z największych poetów polskich. Również obrazy-minim powodzeniem cieszyła się w Kościanie wystawa historyczna pt. „Tadeusz Kościuszko”.

W Międzygrodzie odbyła się wystawa Książki i Prasy w Mogilnie, zapoznającą dużą ilość mieszkańców miasta z osiągnięciami narodów radzieckich w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa.

Bardzo poważne osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia wiedzy mają wystawy w wojewód-

ztwie zielonogórskim. W Zielonej Górze kilkanaście tysięcy osób zwiedziło wystawę o Związku Radzieckim zorganizowaną również w ramach Miesiąca Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Również mieszkańcy Zielonej Góry mieli możliwość oglądania wystawy pt. „Ks. Piotr Sceligieny”. Wystawa ta zapoznała ich nie tylko z życiem i działalnością wielkiego działacza, ale również z nieodłąkami chłopów i ich zrywami rewolucyjnymi w okresie jego życia. Zwiedzających bardzo dużo.

W szeregu miast woj. zielonogórskiego Wystawa Sztuki Starożytnej cieszyła się wielką frekwencją. W Gorzowie np. zwiedziło ją ponad 10 000 osób. Ogółem tę wystawę odwiedziło około 60 000 osób.

Ostatnio do Gorzowa zawędrowała objazdowa wystawa pt. „Wielkopolska w plastyce”. Gorzowianie mają więc możliwość zaznajomienia się z twórczością artystów plastyki woj. poznańskiego.

Na tych przykładach widzimy, że Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Centralne Biuro Wystaw Artystycznych przez organizowanie wystaw objazdowych zrobiły wielki krok naprzód w dziedzinie upowszechnienia wiedzy i sztuki nie tylko wśród mieszkańców wielkich miast, ale i wśród tych, którzy pracują w najodleglejszych miasteczkach i wsiach. W ten sposób realizacja planu 6-letniego w dziedzinie kultury postępuje szybko naprzód.

Wład. J. Ciesielski

Wychować kibica

LZS-owi w Babimoście słusznie należą się słowa pochwały. Zespół ten nie zasklepił się w pracy, rozwinął się w pracy, rozwinął już kilka dyscyplin sportowych (lekkoatletyka, piłka nożna, tenis stołowy, ping-pong), zdobył ostatnio 18 odznak SPO i 4 BSPO — słowem sprawuje się przykładowo.

Niestety w parze z tym dzielnym Zespołem Ludowym nie idą jego kibice. Niedawno LZS Babimost, wszedłszy do półfinału w rozgrywkach piłki nożnej o puchar WKKF-u, stanął u siebie do zawodów z krosieńską Gwardią. Spotkanie to zakończyło się porażką drużyny babimostskiej. Ale nie o tym chcemy tu pisać: przegrany mecz w niczym ujemny sportowcom nie przynosi.

Żle natomiast, bardzo źle postępują kibice LZS-u w Babimostcie. Na meczu tym publiczność wtargnęła na boisko, poczyniła zamieszanie, wywołała odrażające awantury zakończone rzucaniem kamieniami w krosieńskich gwardzistów. Fakt, że i część młodzieży współdziałała w tym chuligaństwie, tym bardziej źle świadczy o „sympatykach” zespołu.

Powiedzieliśmy SYMPATYKACH. Otóż tu jesteśmy u sedna sprawy. LZS w Babimostcie — tośmy już stwierdzili — jest sporym gronem młodzieży przykładowej, pracowitej i należycie pojmującej sport. Taki zespół ma prawo oczekiwać od swych sympatyków SYMPATYCZNEGO ustosunkowania się do niego, ma prawo liczyć na poparcie kibiców... w żadnym razie nie wyrażane kamieniami. Awantury publiczności, mające być dowodem sympatii dla swoich, stając się kłopotami rzucającymi pod nogi sportowców, którzy pragną rozwinąć swe umiejętności, rozszerzać swój poziom i podnosić morale.

Jakie są sposoby wychowania kibiców, jak można perswazją, pouczaniem i wskazaniem wpłynąć na widów imprez sportowych, by istotnie zasługiwali na miano sympatyków zespołu? Otóż — weźmy dla przykładu Babimost, boć to nie tylko do tej miejscowości się odnosi — miasteczko to nie posiada świetlicy. Jest to szkoda nie lada, poważna przeszkoda w pracy LZS-u.

A świetlica to nie tylko miejsce spotykania się sportowców. Wydaje nam się rzeczą logiczną urządzenie w świetlicy również i spotkań z publicznością sportową, z bywałcami boisk; wygłaszanie pogadek, przeprowadzanie rozmów i dyskusji na tematy sportowe mogą działać bardzo dużo. Takie zebrania przyczyniają się do wychowania kibica sportowego, wytrącają mu na boisku raz na zawsze kamień z ręki, nauczają go należycie i przyzwyczajają do traktowania przeciwnika „ulubionego” zespołu. Szkoda to duża, że w Babimostcie nie ma świetlicy. Oby Prezydium MRN jak najszybciej urzeczywistniło pragnienia młodzieży tego miasta.

Będzie to wtedy pożytek ogromny... i przyjemna atmosfera na imprezach sportowych. (now)

Dobre i złe strony pracy Gminnych Spółdzielni

W gminie, Pniewy pow. Szamotyły, odbyły się niedawno zebrania gromadzkie, na których omówiono m. in. pracę Gminnej Spółdzielni. Jak wynika ze sprawozdań, poszczególne placówki spółdzielcze oprócz Wytwórni Wód Gazowych bez zarzutu wykonują swoje plany zaopatrzenia mieszkańców w artykuły pierwszej potrzeby.

Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Pniewach wyróżnił się w pracach rolnych, lecz niedopatrzaniem zarządu G.S. było dopuszczenie do nadużyć finansowych ze strony byłego kierownika SOM-u.

Aparat Gminnej Spółdzielni był dobrze przygotowany do stojących przed nim zadań w planowym skupie płodów rolnych. Świadczy o tym wzrastająca z dnia na dzień liczba chłopów wykonujących wszystkie swoje obowiązki wobec państwa. Pracownicy GS przyczynili się również poprzez pracę uświadamiającą do zwiększenia odstawy mleka, w czym przoduje gromada Pniewy.

Zaopatrzenie ludności wiejskiej napotykało w wielu wypadkach na trudności z win

Opieszalych zachęci dobry przykład

— Proszę mówić głośno! — odzywa się ktoś od strony prezydium.

Szczupła kobieta w chustce na głowie długo się waha, zanim decyduje się wstać. Łatwiej mówić do sąsiadki niż do kilkudziesięciu ludzi. Wreszcie jednak Helena Szkudlarek z Witowa wstaje i mówi tak jak umie chłopskim prostym językiem:

— Słyszmy tu o tych chłopach, co to powiadają, że nie mieli czasu młócić. I że przez to nie mogli zboża odstawić ani zapłacić podatków. A ja jestem wdowa i mam 6 dzieci. Ale odstawiłam to, co się należało. I podatki zapłaciłam. Lekko mi to nie przyszło, nie! Ale powiedziałam sobie, że i trzeba i już. Więc myślę, że i inni też mogą to zrobić.

Burza oklasków sala nagradza te słowa.

Uczestnicy sejsj Powiatowej Rady Narodowej w Kole, dyskutując przyczyny słabych wyników odstawy zboża w powiecie, musieli przyznać, że gdyby wszyscy rozmawiali tak jak gospodarująca na 20 morgach wdowa Szkudlarkowa, sprawa skupu wyglądałaby znacznie lepiej. Rumienienie, że brak maszyn uniemożliwił młóckę, nie wytrzymuje krytyki. Około 60 maszyn omłotowych włączył SOM do akcji już w sierpniu. Kto więc chciał, mógł młócić. A więc opieszalność i słabe uświadomienie społeczne części chłopów spowodowały, że np. gmina Kłodawa wykonała za ledwie 57,8% plan skupu, gmina Czołowo — 55,8%, gmina Sepolno 51,4%, a gmina Kościelec — za ledwie 44,7% (dane z połowy listopada).

Kto zaniedbał sprawę?

Dużą winę ponoszą tu członkowie rad gminnych, którzy nie zawsze czują się bojownikami o wykonanie planów państwowych. Radni, którzy biorą aktywny udział w pracy społecznej, należą do wyjątków. Wiele z nich nie wypełnia własnych zobowiązań gospodarczych, dając zły przykład innym. Posiedzenia rad, miast rzetelnego stosunku do najbardziej palących zagadnień skupu, zajmowały się nieistotnymi drobiazgami (przykład: gm. Kościelec). Powzięte uchwały niosły charakter deklaracyjny, nie wskazując praktycznych wytycznych działania. Niektóre

radny — np. w Czołowie i Krzykosach — podejmując uchwały piętnujące radnych nie podały jednak, za co piętnuje się winnych. W tych samych Krzykosach w sprawozdaniu rady na 6 stronach maszynopisu podano ogólne wyniki akcji skupu w kraju (na podstawie gazet) z pominięciem konkretnych danych i potrzeb terenu gminy. Nic więc dziwnego, że tak przygotowane sprawozdanie jak i sloganowe uchwały nie mogły wywołać żywszej dyskusji.

Plan listopadowy w skupie zboża nie został w pow. kolskim zrealizowany. W połowie miesiąca notowano aż 2 tys. ton zaległości. Ażeby je zrealizować, rolnicy powiatu kolskiego musieliby codziennie odstawić 300 ton zboża. Ostatnie wyniki skupu wykazały, że powiat kolski wykonał 68,3% planu rocznego, zajmując 24 miejsce w naszym województwie.

Jeszcze czas na poprawę

Odrobienie zaległości i zdobycie lepszego miejsca powinno być ambicją chłopów całego po-

wiatu, który przecież jako wybitnie rolniczy posiada warunki, aby sprostać wszelkim zadaniom gospodarczym. Obok jednostek opornych, zwłaszcza spośród bogaczy wiejskich, wiele chłopów wykazuje duże zrozumienie ważności akcji skupu. Powiat posiada swoich przodowników takich jak: St. Kościński z Trzebuchowa (odznaczony — jak już pisaliśmy — Złotym Krzyżem Zasługi), B. Kompanowski z Szczekowa (Brązowy Krzyż Zasługi), Wł. Wróblewski z Białkowa Kościelnego, J. Michalak z Dąbrowic Starzych, Wojciech Pawlak z Witowa czy wreszcie wdowa Szkudlarkowa, którą poznaliśmy na posiedzeniu Pow. Rady Narodowej oraz wielu, wielu innych odznaczonych dyplomami uznania za zasługi w realizacji wszelkich zobowiązań wobec państwa.

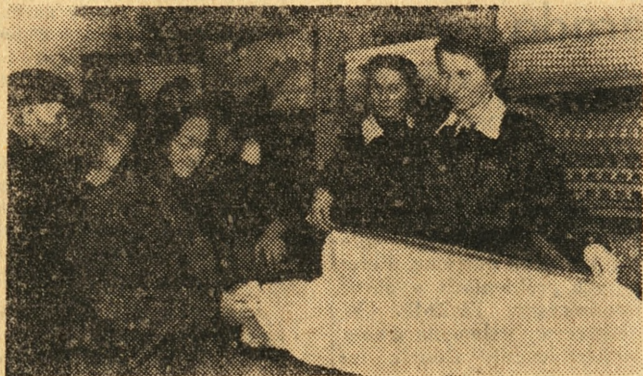
Należy żywić nadzieję, że dobry przykład przodujących gospodarzy na pewno nie pozostanie bez wpływu na ustosunkowanie się reszty chłopów do sprawy skupu. J. M.

Wiejski Dom Towarowy W TARNOWIE PODGÓRNYM

(Dokończenie ze str. 1)

ców i gromady Lusówko radośnie obwieszcza, że wykonali oni roczny plan w 106,2%. I tak gromada za gromadą melduje o wykonaniu planu, a zebrana

le władz gminnych i powiatowych oraz przedstawiciel Partii. Po przemówieniach wzorowych rolnik gminy ob. Antoni Grajek z Lusowa otworzył drzwi wejściowe do Domu To-



warowego, który od tej chwili jako placówka handlu uspołecznionego zaczął służyć pracującym wsi.

Wraz z falą kupujących wchodzimy do wnętrza. Już pierwszy rzut oka przekonuje

nas o olbrzymim wyborze towarów. Polki uginają się wprost pod ciężarem beł materiałowy tekstylnych, płócien, barchanów i flanel. Po lewej stronie stoisko sprzętów gospodarstwa domowego. Są tam wszystkie przedmioty potrzebne każdej gospodyni. Obok dział zabawekarski. Na piętrze skóry i obuwy, bielizna damska, męska i dziecięca, trykotarze i konfekcja. Któż by zresztą zliczył nazwy wszystkich asortymentów towarowych. Otwarcie takiego sklepu w Tarnowie świadczy o wzrastającym z dnia na dzień zaopatrzeniu wsi w towary przemysłowe.

Zasłużyli sobie tarnowianie na tego rodzaju sklep. Zasłużyli swą patriotyczną postawą i wykonaniem wszystkich planów gospodarczych. Gdyby nie opieszalność lub wręcz złośliwość bogaczy wiejskich i kombinatorów, plany wykonane byłyby z daleko większą nadwyżką. Ale o tych opieszalcach i złośliwych bumelantach napiszemy przy innej okazji. (kj)

O moralności w społeczeństwie radzieckim

W Londynie ukazała się książka jednego z dyplomatów angielskich o Związku Radzieckim, pełna oszczerstw i kłamstw o Kraju Rad. Nie zasługiwałaby na wzmiankę, gdyby autor jej nie przyznał, że w Związku Radzieckim — jak się wyraża — panuje „duch purytanizmu” — czystość obyczajów. Tego zacięty wróg ustroju socjalistycznego ukryć już nie mógł.

Spostrzeżenie dyplomaty angielskiego nie jest odośobnionym. Może ono jedynie dziwić Anglika burżuazyjnego, który porównuje moralność swego kraju z moralnością Kraju Rad.

Jakie są zasadnicze cechy moralności społeczeństwa w Związku Radzieckim?

Już Lenin w swojej historycznej mowie o „Zadaniach Związku Młodzieży” powiedział: „Czy istnieje moralność komunistyczna? Czy istnieje obyczajowość komunistyczna? Natu-

ralnie tak. Często przedstawia się sprawę w ten sposób, że my nie mamy swojej moralności. Bardzo często burżuazja oskarża nas, że my, komuniści, przeciwstawiamy każdej moralności. Jest to metoda przeinaczania pojęć i rzucanie piaskiem w oczy robotnikom i chłopom”. My mówimy: moralnością jest to, co służy burzeniu starego kapitalistycznego społeczeństwa i jednoczeniu wszystkich pracujących wokół proletariatu, tworzącego nowe społeczeństwo komunistyczne”.

Główną cechą moralności komunistycznej jest walka z wyzyskiem, niewolą i oddanie się idei bezklasowego komunistycznego społeczeństwa. Budowniczy nowego społeczeństwa jest to przede wszystkim człowiek o wysokiej aktywności, silnej woli i twardym charakterze. Partia Komunistyczna wychowuje w młodym pokoleniu pogodę ducha, optymizm i umiejętność przełamywania wszystkich przeszkód na drodze do szlachetnego celu. Takie wskazania dał Centralny Komitet Partii XI Zjazdu Komsomolu.

Bardzo ważną cechą moralności komunistycznej jest nowy stosunek do pracy. Cały światopogląd człowieka radzieckiego, stopień jego uświadomienia politycznego i całego oblicze moralne wyraża się jego stosunkiem do pracy. Praca w Związku Radzieckim jest sprawą honoru, sławy, godności i bohaterstwa. Ludzie radzieccy swoją głęboko świadomą, twórczą pracą dokonują cudów: przekształcają przyrodę, budują gigantyczne kanały, zmieniają klimat, tworzą nowe gatunki roślin i zwierząt, pusty nie i błota zamieniają w kwitnące pola i ogrody.

Charakterystycznym rysem każdej moralności opartej na własności prywatnej jest egoizm i prywatno-własnościowy indywidualizm. Społeczeństwo radzieckie w przeciwstawieniu do burżuazyjnego oparte jest na wzajemnym zaufaniu, wzajemnej pomocy i współpracy. Moralno-polityczna jedność jest najbardziej charakterystyczną cechą społeczeństwa radzieckiego. W Związku Radzieckim nie ma własności prywatnej środków produkcji, nie ma wy-

zyskiwaczy, skończono raz na zawsze z eksploatacją. To, co w społeczeństwie burżuazyjnym moralnie